



Nr. 134

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 mk. 25 fen.,
WIELKOPOLANIN wychodzi co miesiąc.

Poznań, wtorek 15 czerwca 1897

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka.
INSEKATY od wierzchołka drobnego 25 fen.
REKOPISOW nie zwraca.

Rok 15.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCJA: ul. Woźna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Kapela polska w Gnieźnie.

Z Gniezna odbieramy co następuje:

„Znaczny postęp możemy zaznaczyć w sprawie utworzenia polskich kapel. Wiadomem jest, że kapelom wojskowym zakazano nie tylko grać polskich melodyj, ale zabroniono w wielu razach brać udział w pochodach, wycieczkach i zabawach naszych, które przecież niezbędnie są potrzebne ku wytchnieniu ciężko pracującego robotnika i rzemieślnika. Zabawa nie przekraczająca granic, przyczynia się do rozweselenia i orzeźwienia umysłu, nikt też przeciw takim zabawom nie występuje. Do naszych zabaw potrzebna nam jest muzyka — otóż dotąd braliśmy kapele wojskowe, gdy jednak zakazano orkiestrom wojskowym koncertowania na naszych zabawach, powstała myśl utworzenia polskich kapel.

Było to dotąd cokolwiek trudną sprawą dla braku własnych sił. Powstawały kapele polskie i niedługo znikały bez śladu. Przyczyn do ich upadku mogło być wiele, lecz główną pewnie była ta, że rodacy odmawiali dostatecznego poparcia. Mawiano zwykle, że kapele wojskowe grają lepiej — jest w tem pewna prawda, lecz słowa te świadczą o złem zrozumieniu naszej sprawy. Czech powiedziałby: „nasi grają chwilowo gorzej, lecz tylko im dajmy zatrudnienie, natenczas się wyrobiją i będziemy mieli nie tylko swoich dobrych muzykantów, ale i więcej obywateli zarabujących samodzielnie.”

Ku pociesze mojej widzę, że nadzieje które miałem po wyjściu zakazu dla kapel wojskowych grywania Polakom, spełniły się. Czego nie była zdolna uczynić nieporadność polska, uczynił rząd pruski mimo woli, sam, bo polskie kapele nie będą ulegać nienaturalnej konkurencji i będą się mogły utrzymać przy życiu. Zrozumiałą sytuacją tę „Koło śpiewackie gnieźnieńskie” i utworzyło w łonie swem z członków muzycznych kapel, która po dwuletniej wytrwałej pracy zamysła stanąć do usług rodaków. Na nic zapędy Hanse-Kenne-Tiedemanów, bo skoczne mazury, melodyjne polonezy, i wesołe krakowiaki będą się nadal odbijały o uszy Polaków, a może i o uszy tych, którzy ich słyszeć niechcieli. Kapela Gnieźnieńska liczy 20 członków i wygrywa swojską nutę nie tylko na instrumentach dętych do w marszu i w lesie, lecz i na instrumentach rżniętych potrafi zachęcić nóżki do obertasy, mazura, poleczki itd. Mamy więc też nadzieję, że liczne Towarzystwa nasze zaangażują tego roku muzyków Gnieźnieńskich (zlecenia przyjmuje pan Władysław Bysikiewicz przy ulicy Nollaua) do swych zabaw letnich i nie będą się rozglądali po Schwarzwaldzie i Turyngii.”

Tyle donoszą nam z Gniezna.

Vivat gród Lecha! Witamy radośnie ten nowy objaw sprężystości w pracy obywatelskiej, a nowo utworzonej kapeli życzymy powodzenia.

Alkoholizm,

jego zgubne skutki i jego zwalczanie za pośrednictwem szkoły.

Najstraszniejszym rakiem toczącym dzisiejsze społeczeństwo jest alkoholizm w różnych

formach, można go też śmiało nazwać „niszczycielem ludów nowoczesnych.” W jak straszający sposób wzmagają się alkoholizm, okazuje się z cyfr konsumpcji napojów alkoholowych w którymkolwiek państwie. I tak np. we Francji w r. 1830 przypadało na jednego mieszkańca 1,12 litra rocznie, w r. 1874 wynosiła ta liczba przeciętna już 2,82 litra, a w r. 1893 doszła do 4,32. Cyfry te odnoszą się do czystego alkoholu, co wskazuje, że ilość spożytych napojów gorących, jak wina, wódki, piwa itp., w których alkohol znajduje się tylko w pewnym procencie, jest znacznie większa, przynajmniej potrójna.

Zniszczenie które powoduje alkoholizm, stoi w odpowiednim stosunku do spożytych ilości tych napojów. I tak np. przeciętna liczba roczna chorób umysłowych, spowodowanych pijaństwem, wynosiła w okresie od 1866 do 1875 r. 713 w r. 1893 było takich wypadków aż 3386! Z tych cyfr można już dostatecznie poznać, jak okropną plagą jest alkoholizm, straszniejszą niż epidemia i mordercze wojny.

Alkoholizm mści się nie tylko na samym pijaku, odbierając mu fizyczne zdrowie, zdrowy rozsądek, popychając go często do samobójstwa, lecz na potomstwie pijaka, na jego rodzinie, otoczeniu, wreszcie na całym społeczeństwie. Dzieci pijaków są prawie zawsze skrofuliczne, nerwowe, podpadają epilepsji i chorobom umysłowym. Statystyka kryminalna zaś stwierdza stateczny przyrost zbrodni, popełnionych w stanie nietrzeźwym i wogóle przez pijaków.

Od dawna już rozpoczęto w różnych krajach walkę przeciw Alkoholizmowi przez zakładanie towarzystw wstrzemięźliwości, publikację dzieł popularnych, wykazujących zgubne skutki pijaństwa, przez wykłady itp. Dzięki temu usiłowaniu pijaństwo w tych krajach poczęło umniejszać się, jak o tem świadczą daty statystyczne o konsumpcji napojów gorących. I tak w Szwajcarii w r. 1885 przypadało na jednego mieszkańca pięć litrów alkoholu spożytego, w r. 1882 już tylko 3,2 litra. W Norwegii przypadało w r. 1833 na mieszkańca 9,5 litra alkoholu, w r. 1891 tylko 1,82 litra, w Kanadzie ilość alkoholu z 3 litrów w roku 1867 spadła na 1,75 litra w roku 1892. Skutek ten zachęca do podjęcia usiłowań poddanych w tych krajach, gdzie dotąd nie podjęto walki przeciw alkoholizmowi.

We Francji, gdzie z zapalem rozpoczęto prace nad odrodzeniem narodu i rugowaniem różnych wad narodowych, spostrzega się żywą akcją przeciw alkoholizmowi a między innymi środkami użyto do tego także szkoły. Między młodzieżą szkolną rozrzuca się tysiące egzemplarzy popularnych książek, wykazujących straszne skutki pijaństwa. Przez młodzież dostają się te książki do rodzin i pobudzają starszych do rozważań. Prócz tego urządzają dla młodzieży starszej odczyty z demonstracjami o zgubnych skutkach alkoholizmu, zakładają stowarzyszenia wstrzemięźliwości, starają się pobudzić ją do rzeczy szlachetniejszych, wreszcie i w książeczkach szkolnych umieszczają odpowiednie ustępy, pouczające i ostrzegające młodzież przed tym występkiem. „Jutrzenka.”

Czeki.

Nie mały to ambaras dla osoby prywatnej, czy nią jest kupiec, przemysłowiec, urzędnik, rolnik, czy też w ogóle jakiegokolwiek zawodu człowiek utrzymywać gotówkę, zagrożoną przez ogień lub złodzieja wymagającą akuracji i pewnego trudu w obliczaniu i przechowywaniu.

Owóż, ten ambaras oddać w rękę bankiera lub instytucji bez żadnego ryzyka a nawet z pewnym, acz drobnym zarobkiem, zadaniem jest czeku (check)

Człowiek prywatny nie ma tedy zatrzymywać wpływających pieniędzy u siebie i takowych w miarę potrzeby wydawać, ma on to pozostawić bankierowi, któremu pieniądze składają, a który bierze na siebie ryzyko przechowania i trud liczenia i wypłacenia na mocy dokonanych przekazów. Bankier płaci za to jeszcze interesentowi drobne wynagrodzenie, zazwyczaj 2%.

Zwyczajny formularz czeku taki jest:

Nr.
Bankier lub instytucja
zapłaci za niniejszy czek z mojej pretensji
panu lub oddawcy
niniejszego marek
Data. Popis.

Czeki wielce się rozpowszechniły w Anglii i w Ameryce, gdzie każdy gentleman ma konto czekowe u swego bankiera i gdzie płaci się nawet drobne pozycje nie gotówką tylko przekazem czekowym.

W ten sposób czek zastępuje gotówkę i koncentruje w jednym ręku drobne, martwo leżące kwoty.

Sprawa cała znakomicie się przeprowadza skoro i bankier nie płaci czeku gotówką, tylko go policza, do czego służą banki centralne — u nas bank rzeszy — przez tak zwane girokonto.

Oznaki i zalety czeku są następujące:

1) Czek jest środkiem wypłaty z regresem do wystawiającego.

2) Jest to asygnacja na istniejące konto pretensji.

3. Uproszcza sposób wypłaty, oszczędza czas, pracę, portoryum.

4. Martwy kapitał uruchomia i przynosi prowiźy.

5. Zapobiega stratom pochodzącym przy wypłatach w gotówce z pomyłek przy liczeniu — z zagubienia, z kradzieży i t. p.

Znany jest na przykład kłopot o gątki pieniędzy przy wysyłkach — trudności przy zapakowaniu przesyłek pieniężnych i tak dalej.

Czek musi obejmować w tekście swym wezwanie do wypłaty — oznaczenie obowiązującego do wypłaty — osobę, której się płaci — datę wystawienia i podpis wystawiającego.

Czek płatny jest za okazaniem. Innej daty płatności w czeku podawać nie wolno.

Czek się nie akceptuje.

Czek można, jeśli wystawiciel tego wyrażnie nie zabronił, indosować — tj. przekazać komu innemu.

Ten, na którego czek wystawiony, zobowiązuje się.

wiązany w obec posiadacza czeku do zapłacenia oznaczonej kwoty, o ile jest zobowiązany w obec wystawiającego. Także i inddossant odpowiada — o ile się nie zastrzegł.

Sprawa z prezentowaniem czeku, z protestem, z uwiadomieniem poprzedników — jest ta sama, jak przy wekslach.

Pretensya z czeku przedawnia się w Europie w trzy miesiące — po za Europą w pół roku.

Skoro ktoś wystawi czek, a nie ma nań pokrycia — odpowiada posiadaczowi za wszelkie straty.

Kara do tysiąca marek spotyka tego, kto z wiedzą, iż nie ma konta, wystawia czek, jeżeli na czas nie dostarczy bankierowi pokrycia.

Czeki wolne są od opłaty stemplowej.

Pokrycie na wykupienie czeku może być złożone w gotówce — w efektach — w wekslach — w kredycie — stosownie do umowy z bankierem.

Ponieważ płaćcy czek musi być przygotowany na wypłatę każdego czasu — procent opłacany od zakrycia na konto czekowe opłaca się mały, jak wspomniano 2 proc. Ma jednak używający czeków ten zysk, że czek z reguły dopiero w kilku dniach po wystawieniu bywa wykupywanym.

Czy Spółki nadają się do interesu czekowego?

Z pewnością! z zastrzeżeniem jednak, iż Spółka ma Zarząd fachowy — stałe godziny biurowe oraz łatwość w postaraniu się o potrzebne do wypłat pieniądze.

Podpisanemu bliżej znana jest Spółka niemiecka w Brandenburgii a/H. Zaprowadzono tam czek od roku 1894 w listopadzie. Kont było 16.

W grudniu 1894 było kont 27 — w styczniu 1895 r. 36 — lutym 43, w marcu 49 i t. d. i to na ogólną sumę przeszło 200,000 mk. tak, iż obrót w roku 1895 wynosił 2,300,000 mk. — Interes ten odpowiednio do dziś się wzmógł. Korzystają zeń urzędnicy, kasy dobroczynne, rentierzy. procent płaci się 2.

Wypłaty na czek rozpoczynają się od 7,20 marek, ale są też i czek na kilkanaście tysięcy marek.

Wpłaty na czek rozpoczynają się od 20 mk. wpłaty są nieokreślone. Spółka usilnie tę gałąź swej działalności poleca i słusznie zwraca uwagę na to, że dobrze sama na tem wychodzi — a członkowie oprócz prowizji mają w zysku pozbycia się kłopotu z gotówką, narażoną w domu na złodzieja, na ogień i tak dalej. I po innych większych Spółkach niemieckich czek są zaprowadzone.

U nas Bank Związku zaprowadził czek z początkiem roku bieżącego — i zebrany przezeń materiał będzie podstawą rozpraw tegorocznego sejmiku, na którym czek Spółkom polecane będą i zarazem dana wskazówka, jak urządzić książkowość odnośną, aby mieć dokładny pogląd na zobowiązania czekowe — na

stan poszczególnych kont czekowych — co się wszystko da przeprowadzić drabinkowym sposobem prowadzenia kont odnośnych, jak to już zaprowadzono przy depozytach.

Będzie też podany sposób zapobieżenia podwójnej wypłacie przez kasowanie czeków — oraz wszelkim możliwym fałszowaniom i malwersacyom.

Dyskusya na Sejmiku przyczyni się z pewnością do spopularyzowania całej sprawy. mające się przedłożyć formularze tak dla odezwa dla publiczności, jak wniosków i warunków dla czeków — wyjaśnią sprawę, którą niniejszem polecamy rozważyć Szanownych Spółek.

Śrem, dnia 20 maja 1897.

X. Wawrzyniak, Patron.

Z Ziem Polskich.

Z pobytu generał-gubernatora warszawskiego księcia Imeretyńskiego w Lublinie urzędowy organ Lub. gubernski Wiedom, notują taki szczegół: Gdy w domu gubernatora miejscowego przedstawili mu się urzędnicy wyłącznie wyższych rang, jakoteż duchowieństwo wszystkich wyznań, książę, zwróciwszy się do urzędników administracji gubernialnej, wyraził życzenie, „ażeby w swojej służbowej działalności kierowali się jedynie prawem i nie mieszała do niej polityki, gdyż pod tym tylko warunkiem mogą liczyć na zupełne poparcie z jego strony.“

Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe. Świat petersburski zupełnie seryo projektuje postawienie pomnika Suworowowi w Warszawie, motywuje zaś swój pomysł między innemi tem, że stolica Polski ofiarowała w roku 1794 temu, jak go nazywa, „rycerzowi bez trwogi i skazy“, złotą tabakierkę z napisem: „Warszawa zbawcy swemu 4 listopada.“ Polakożerczy i panslawistyczny organ Komarowa daje przy tem takie objaśnienie: „Historyczny ten podarek, o którym Polacy nie powinni zapominać, a Rosyanie częściej wspominać, został ofiarowany przez magistrat zebrany w komplecie i z udziałem wielu znakomitych obywateli miasta.“

Naturalnie stało się to zaraz po rzezi Pra-gi. Ale to jeszcze nic w porównaniu z perfidyą dalszych słów Świata, który twierdzi, że: „Suworów ma wiele danych, by go w dobrej pamięci zachowały serca nie tylko rosyjskie, ale także serca Polaków. Szczególniej zaś w chwilach „ugodowego“ nastroju należy wspomnieć Warszawie o Suworowie i życzyć tak ze względu na Polaków, jak i na Rosyan, aby postawiono mu pomnik w centrum Warszawy.

Pokazuje się z słów „Świata“, że jest jeszcze wielu Rosyan, którzy nie pojęli, że nie ma gorszej polityki, jak drażnienie uczuć narodowych; w wysokim bowiem stopniu obrażonoby naszą godność narodową, gdyby krwawemu Suworowi wystawiono pomnik w Warszawie, jemu, który był sprawcą rzezi na Pradze. —

Wiadomości polityczne.

Sprawy wschodnie. Rokowania pokojowe posunęły się podobno tak daleko, że w naj bliższym czasie ma być zawarty pokój tymczasowy pomiędzy Grecją a Turcją. Turcja ma otrzymać 1,600,000 funtów tureckich odszkodowania.

Austria. „Fremdenblatt“ podnosi, iż na zjeździe germańskim w Bernie wygłaszano mowy, które mogą tylko powiększyć rozłam między Czechami a Niemcami i utrudnić wzajemne porozumienie się tych dwóch narodów. Również głosy prasy niemieckiej i czeskiej nie przyczyniają się wcale — zdaniem tego pisma — do uspokojenia wzburzonych umysłów. — Jest już wielki czas, aby ci, którzy nie chcą, żeby parlamentaryzm zupełnie upadł, wystąpili w obronie idei porozumienia i nie pozostawiali postawiali pola jedynie tym żywiołom, które spokój narodowościowy w Austrii uważają za coś mniej ważnego, niż podburzanie umysłów i prowadzenie walki.

— W Alpar na Węgrzech zaszły znaczne niepokoje, ile się zdaje wywołane przez agitatorów socjalistycznych, aresztowano 140 osób.

Francya. Na ostatnim posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych wielką sensacją zrobiło żądanie deputowanego Barthou, ażeby rząd opublikował tajny traktat, zawarty na wypadek wojny z Bankiem francuskim. Z odpowiedzi ministra Cochery wynika, że traktat taki istnieje i że Bank podjął zobowiązania wobec rządu na wypadek wojny. — Były prezydent ministrów Ribot, którego o to zapytywano prywatnie, przyznał, że tajny traktat istnieje rzeczywiście, lecz rząd nie zdradza jego treści, aby nie odstaniać położenia przed nieprzyjaciółmi. Ribot utrzymuje, że Bank na wypadek wojny musiałby wypłacić rządowi około 1000 milionów franków na cele mobilizacji, w jakich ratach suma ta miałaby być wypłaconą, nie wiadomo. —

Ameryka. Niejaki Conselheiro wzniecił w Brazylii znaczne rozruchy. Rząd występuje ze znacznymi siłami przeciw rokoszanom. Główną komendę objął generał Artur Oskar. Antoni Conselheiro zdołał podobno zebrać już 8000 żołnierzy.

Włochy. Od kilku tygodni pojawiają się w dziennikach włoskich wiadomości o wytoczeniu Crispiemu procesu za różne nadużycia, lecz za każdym razem pogłoskom tym zaprzeczano. Otóż obecnie „Gazetta Piemontese“ ogłasza rozmowę z wyższym urzędnikiem sądowym w Bolonii. Sędzia zapewnia, że sąd nie zaniecha sprawy i stary Crispi zasiądzie na ławie oskarżonych. Sędzia ów zapewnia, że sądy w ostatnich czasach miały poszlaki, iż Crispi zaczerpnął znaczniejszej sumy z banku neapolitańskiego i darował ją pewnemu krewnemu swojemu. Oprócz banków osoby prywatne także dostarczały Crispiemu funduszy, a on za to protegował ich interesa. Proces Crispiego tedy będzie bardzo sensacyjny i niebawem rzecz na jaw wyciągnie. Tak zapewnia „Gazetta Piemontese“ na podstawie powyższych informacji.

Weneckie swaty.

Z dziejów Południowych Słowian.

— — — — —
(Ciąg dalszy)

Na drugi dzień wielki kanał pokrył się gondolami, miała się odbyć „regatta“, czyli wyścigi łodzi. Znowu wybrzeże pokryło się gośćmi i rycerstwem weneckim — a panie i panny w kosztownych strojach przybyły, aby przyjrzeć się pięknemu widowisku.

Rycerstwo weneckie cieszy się, że dziś tych niczem niewzruszonych junaków wprawia w podziw zręcznością swych wioślarzy.

Nie omylili się, Czarnogórcy głośno oddają pochwały sile i obrotności wioślarzy. Te rycerskie gonitwy przypadają Czarnogórcom więcej do serca, aniżeli słodkie gruchanie przy uczcie.

— Wybornie! — chwałą junacy popisy wioślarzy — na wodzie jesteście nieźrównanymi, a nie jeden z was umiałby pewno przepłynąć przez jezioro skutarskie na wąskiej czajce.

— Toż to lichy stawek to wasze jezioro skutarskie w porównaniu z naszym Adryatykiem — mówią Wenecyanie urągliwie.

— Prawda! — mówią Czarnogórcy — ale wasze gondole to okręty w porównaniu do naszych czajek. Jeden nieostrożny ruch ciała, a czajka dnem do góry się przewróci, a kogo topiele jeziora ujęły w ramiona, tego nie łatwo wypuszczą, choćby był nie wiedzieć jakim pływakiem.

Nieufnie słuchają Wenecyanie opowiadań junaków, ale z grzeczności milczą, tylko podniecają wioślarzy do coraz większych wyteżeń.

Nadjechała łódź dla pary młodej.

Bianka z towarzyszkami, wojewoda Olguński z swymi družbami zajmują łódź. Ale o dziwy — zamiast narzeczonego siada około Bianki pierwszy družba, Stanisza.

Bianka się dziwi, a młody wojewoda mówi zrozpaczony:

— Wybacz pan!.. Nie wolno mi prędzej zasiąść koło ciebie, aż ksiądz nas nie złączy, do tego czasu pierwszy družba zajmować będzie miejsce przy tobie. Taki u nas zwyczaj.

— Zaiste, dziwny to zwyczaj — myśli Bianka. Wojewoda Olguński ustąpił, a już zajął miejsce jego Stanisza; Jowan zaś i Obren zasiedli obok towarzyszek pięknej Bianki.

— Oby te gonitwy trwały wiecznie! — szepce Stanisza.

Bianka dziwi się śmiałości swata i chce rozciągnąć zasłony, ochraniające ich przed okiem widzów.

— Za ciemno tu — mówi panna.

Stanisza chwytając jej dłoń, a powstrzymując ją szepce:

— Nie czyn tego, pani! We mnie jest jasno, jakby mi się otworzyły wrota do raju — mówiąc to ścisła jej dłoń.

Bianka mimowoli odpowiada lekkim uściskiem, potem zawstydzona wyrwa mu rękę, cofając się w przeciwny kąt łodzi.

Stanisza siedzi chwilę w słodkiej zadumie, lecz zazdrość szarpie mu serce i pyta się sam siebie:

— Czy Bianka nie pokochała już innego?

Łódź wjechała w rząd łodzi się ścigających. Stanisza podniecony postanowił wpółbiegać się o nagrodę.

Z zadziwieniem spostrzegła Bianka, że nie jej domniemany narzeczone, lecz Stanisza wydaje rozkazy. Stanisza zachęcił swych towarzyszy:

— Dalej bracia junacy, okażcie im, jak czajki nasze prują tonie wodne.

I ku niemałemu zdziwieniu Bianki i jej družek porwali się obadwaj towarzysze, domniemany ksiądz i Jowan, jeli się wiosła w miejsce innych dwóch wioślarzy, którzy z początku uśmiechali się drwiąco patrząc na nich, potem jednak z podziwem patrzeli, gdyż czołno jakby nagle dostało skrzydeł ruszyło z miejsca i biegiem chyżo po morskich falach, zostawiając inne daleko za sobą.

Tysiącrotne „brawa“ i „evviva!“ zagrzmiwały ze wszystkich czołen. Wioślarze zaprzestali wiosłować i razem z innymi bili oklaski.

Czarnogórcy zaś wołają ucieszeni:

— Widzicie, tak uganiają czajki nasze po falach jeziora, a ci, co tam wiosłują — to przecież nasi ziomkowie!

Łódź oblubieńców uzyskała zwycięstwo w regacie; powracały łodzie bez zazdrości życząc szczęścia zwycięscem.

Wielkie poruszenie zapanowało na piazzecie, gdy łodzie przybiły do brzegu, a w zamieszaniu tem przytuliła się donna Bianca do Obren Diura, domniemanego narzeczonego swego i mówi z przy-mileniem:

— Powiedz, mój najdroższy, kto jest ten twój pierwszy družba — i długo on zostanie przy nas?

— Zawsze! — odpowie Obren krótko.

Strwożona spogląda na niego Bianca i szepce:

— Cóż się stanie ze mną?

— Będiesz księżną i carycą dzielnych junaków — rzecze Obren spokojnie.

Panom Gorzelnikom

zwracamy uwagę na zebranie, które się odbędzie dnia 19 bm. w Poznaniu w hotelu berlińskim. Każdy z panów Gorzelników wie, jak pouczające są te zebrania, każdy też wie, ile nauki i wiedzy potrzeba, aby sprostać zasadniemu przy postępie, i rozwoju fachu gorzelniczego. Mechaniczne odpalanie już dziś nie popłaca, trzeba rozumieć i znać sprawę gruntownie, a właśnie zebrania gorzelnicze wyjaśniają niejedną wątpliwość i dadzą pożądaną wskazówkę. Spodziewamy się więc, że panowie gorzelnicy stawiają się w dniu 19 bm. jak najliczniej.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* We wtorek, dnia 15 b. m. odbędzie się w hotelu francuskim (salka ogrodowa) o godzinie 4 po południu roczne walne zebranie „Bractwa Kwestarskiego”. — Wszystkich interesujących się rozwojem Towarzystwa zaprasza uprzejmie Zarząd.

* Rataje. Zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowców odbędzie się w wtorek, 15 czerwca w sali strzeleckiej na Miasteczku. Zarząd.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 14 czerwca

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku

* Na „Chleb św. Antoniego” nadesłali: Robotnice z Golinii 1,50 mk., M. Podlewski z Wargowa 1 mk.

* Na kościół w Jerzycach nadesłał p. M. Podlewski z Wargowa 1 mk.

* Na kościół w Mądrze nadesłał p. M. Podlewski z Wargowa 1 m. — Razem złożono dotychczas 12,16 m. O dalsze ofiary bardzo prosimy.

* Poznań. (Urząd stanu cywilnego, d. 11 b. m.) Zapowiedzi: Cygarnik P. Strakowski z Walerya Hühnen. Śluby: Zecer H. Fengler z Agn. Tonn. Syna: Rzeź. Fr. Darpa. Córkę: Rob. W. Korkiewicz. Szewc Wł. Dreżewski. Cukiernik H. Stodola. Umarli: Mar. Lesniewska 6 mcs. Helena Płńska 8 tyg.

* Poznań. (Urząd stanu cywilnego, d. 12 czerwca. Zapowiedzi: Czel. mularski W. Dohmann z Aug. Wargel. Kow. M. Żorkowski z A. Sypniewską. Syna: Kup. Wine Zaporowicz z Wanda Rau. Czel. mal. Br. Hübner z O. Giesse. Syna: Katarzyniarz R. Knopf. Czel. mul. W. Mttelstadt. Król. budown. woj. Fr. Peters. Stoi. A. Maass. Córkę: L. Obecny. Szewc St. Szumigała. Umarli: Marta Sedlig 5 m. W. Düne 10 tyg. Dyktaryusz magistr. E. Moritz 55 l.

* Poznań. Królom kurkowym został na rok bieżący budowniczy p. Rich. Schöneck, i wczoraj wieczorem przy dźwiękach muzyki wprowadzono go miasta. Najlepsze po nim strzały do tarczy królewskiej dał mistrz malarz p. Schulz z Grobli i fabrykant chlewek pan Przybylski z Wednej ulicy. — Od dziś poniedziałek rana do dnia 17 b. m. wieczorem zamknięta będzie dla zaprzęgów wszelkich brama Berlińska, dla tego, że w niej dyrekcyja kolei przyszłej elektrycznej układa szyny mocniejsze niż były dotychczas. Wjeżdżać i wyjeżdżać należy bramami Królewską i Rycerską. — Dyrekcyja „ogrodu zoologicznego” zwraca się z prośbą do publiczności, aby starsze, rozumne osoby nie pozwalały drzeźnić zwierząt, dalej, by w imię dobra publicznego zabraniały rwać kwiaty i wyrządzać wszelkie psoty. Każda osoba z publiczności ma prawo skarcenia niesfornych, a w razie większych przewinień pociągnięcia tychże do odpowiedzialności, doniesieniem zarządowi. Zwierzęta i ogród jest rzeczą niejako publiczną i obowiązkiem jest każdego strzedz, aby lekkomyślni szkód nie wyrządzali.

* Poznań. Na targ wełniany dowieziono przeszło 7 tys. ctr. wełny. O 2617 ctr. więcej niż w roku zeszłym. Przebieg targu nie był tak pomyślnym, jak się spodziewano, albowiem tylko za najprzedniejszą wełnę płacono ceny zeszłoroczne (wyższe wprowadziła niż w latach poprzednich), inne rodzaje wełny nawet niższą nieco miały cenę.

* Pieczywa, jak wiadomo, w miejscach handlowych nie wolno brać każdemu w rękę. Właściciele pieczeni stanowią tego zakazu, ponieważ są takie osoby, które się potem brzydzą spożywać pieczywo, jakie przechodziło z ręki do ręki. Pewna pomysłowa firma w Ha nowerze zaprowadziła nowość i wyrabia z papieru okrywki, w które chleb zaraz prosto z piekarni bywa wsuwany, tak jak książki lub kielbasy we flakach. — Wielkie pytanie, czy nowość ta pozyska ogólnie względy publiczności.

* Swarzędz. Przy tegorocznym strzelaniu w Bractwie kurkowym p. dr. Wendland został królem, a pp. O. Kluge i Małcki rycerzami. — W pobliskich Wielkich Sierakach spaliły się dwa domy — w jednym z nich skład kniepski kolonialny.

* Grzybobranie po lasach rozpocznie się niezadługo. Przypominamy przepis: aby nikt grzyba jakiegokolwiek nie wyrwał z korzeniem, jak to czynią, tylko urządził dołem przy ziemi. Przez wyrwanie niszczy się zarodki grzybów i w lasach, gdzie tak się dzieje, z roku na rok grzybów mniej. W lasach rządowych strażnicy leśni mają nawet wykazy, aby pilnie baczyli na tych, którzy grzyby wyrwają — takim nie ma być ctdąd dozwolone chodzić na grzybobranie. Grzyby jadowite należy zato wyrwać i niszczyć, by zarodki ich nie rozradzały się na nieszczęście niejednego, który grzybów nie zna. Są też tak niesumienne niewiasty, które rozmyślnie grzyby jadowite zbierają, kraja, suszą, a potem przemieszawszy do dobrych wysoszą na targi. Takie niegodziwe kobiety należy zaraz karać podaniem ich nazwisk do policyi.

* Trzemeszno. Hotel pod czarnym orłem w Trzemesznie kupił nie p. Jachocki, lecz cukiernik p. Antoni Braun z Trzemeszna za 37,300 mk.

* Łobżenica. W trzecie święto Zielonych Świątek zwiedzili członkowie Koła rolniczego w Łobżenicy gospodarstwo pana Adama Pieczaka w Wielkiej Kościelnej. Ogłędziny wypadły jak najlepiej, bo rola w polu należała wyciszczona i troskliwie uprawiona, a że cały sposób gospodarowania prowadzony jest racjonalnie i podołomian dobry, dla tego też oziminy i ja-

rzyny przedstawiały się znakomicie. Odpowiednio do polnego gospodarstwa wypadły także ogłędziny gospodarstwa domowego. Krowy i cielęta rasy Holenderskiej i Simentalskiej są pyszne, konie pięknie rosną, z których jeden na wystawie powiatowej w Wyrzysku otrzymał premię wysokości 180 m. W stajni, w obozie, w ogrodzie a przede wszystkim w domu we wszystkich izbach, w każdym węgliku zakątku jak największa panowała schładność i wzorowy porządek. Po ogłędzinach nastąpił w domu gościnnych gospodarzy poczęstunek wszystkich zebranych nader smutnym podwieczorkiem, po którym zabawiwszy się serdecznie po bratersku staropolskim sposobem, całe grono się rojechało do domów swoich, pokrzepione na duchu do dalszej pracy, a ze serdecznym podziękowaniem dla p. Piszczki i jego małżonki godnej za tak miłe przyjęcie, życząc im przy tem jak najlepszego i nadal powodzenia.

* „Dziennik Kujawski.”
Gaj Wielki p. Kaźmierz, dnia 13 b. m. Czytając w dzisiejszym numerze „Wielkopolanina”, także i wczorajszym „Dziennika Berlińskiego” o napadzie zbrończym uczynionym na tutejszego nauczyciela p. Stachowskiego, czuję się zobowiązanym, ponieważ mylnie co do tej sprawy została poinformowana, dla sprostowania, kilka słów skreślić. W sobotę, dnia 5 b. m. o godz. 2 w nocy został nauczyciel nasz przez łotrą jakiegoś bardzo śmiałego napadnięty, który w nocy, dostawszy się przez otwarte okno szkoły, a dalej przeszedł aż do jego łóżka, chciał go zamordować. Ponieważ nieco trudno mu było do łóżka samego dostąpić, przed którym stał wózek, w którym było najmłodsze dziecko nauczyciela, wskoczył rabuś na łóżko i kłękawszy nauczyciela na pierś, tak silnie wielkim kawałem cegły twardej w głowę uderzył, że go przytomności pozbawił, nie trafił jednakowoż w skroń, ale w ucho, które też rozmiął. Musiała potem nastąpić straszna walka — o czem świadczą liczne i głębokie rany na głowie i szyi (znaki duszenia), z której o tyle nauczyciel (będąc silnym mężczyzną) zwycięsko wyszedł, że mu się udało napastnika z łóżka wyprześć i na dwór wyrzucić. Złoczyńca pozostawił kawał cegły, kapelusz i chustkę ze szyi w łóżku. Ponieważ w tym samym pokoju żona nauczyciela spała, chciał i ją zamordować, zafawszy jej także bardzo głęboką ranę na głowie w bliskości skroni. Szczęście od Boga, że na krzyki siostra nauczycielowej z przyległego pokoju nadbiegła (która nieśweta, będąc tam w odwiedzinach przez 3 tygodnie ciężko chorowała, a teraz do zdrowia przychodząc, tak bardzo się przestraszyła, że stała, jak martwa) i służąca z góry, która czempredzej do wsi o 300 metrów od szkoły leżącej pobiegła, pomocy wołając. Po pół godzinie prawie wszyscy mieszkańcy na ngach byli — i rozpoczęła się pod kierownictwem tutejszego rządu dominialnego gołnietwa za złęgiem rabusem, który się w życie ukrył. Po 2 godzinach szukania udało się go prawie o pół mli tu stąd w krzaku pokrzyw przyzajonego odszukać i policyi odstawić. Przypuszczać można, że łotr miał zamiar najprzód wszystkich pomordować, a potem się większą sumą pieniędzy obłowić (nauczyciel zawiaduje stacją pocztową i telegraficzną, nie agencją jednakże). Zagarek na stole i portmonetkę z 20 markami pozostawił bowiem nietkniętą. Rabuś nazywa się Paul Ebisch, przynajmniej się z dumą do obozu socjalistów — jest ze zawodu cygarnikiem. Nosil przy sobie dwa klucze i tak zwany „wytrych”, paszport i wyrok sądowy, z którego się wykazuje, że za niemoralność już był 1 rokiem ciężkiego więzienia karany. — Wkrótce po tem zdarzeniu przybył ze sąsiedniego Tarnowa lekarz p. Smoliński, który rany opatrzył i pocieszył że nie są śmiertelne. Dziecko we wózku także zostało rannym.

* Towarzystwo pszczelarzy na Wrześnią i okolice odbyło we Wrześni zebranie w obozie p. Maciejewskiego. Dotychczas odbywały się zebrania w Strzałkowie. Nauczyciel p. Mathes z Pol. Psar miał wykład, w którym opowiadał o doświadczeniach, jakich nabył skutkiem dłuższego uważnego zajmowania się hodowlą pszczół. Wszelkie czynności przy pszczołach o jakich wspominał, budziły żywe zajęcie zebranych słuchaczy, a po wykładzie nastąpiła ożywiona pogadanka o dopiero usłyszanych szczegółach, w której liczni członkowie brali udział. Zebrania tego rodzaju są bardzo pouczające zwłaszcza dla młodych członków Towarzystwa pszczelniczych, na nich bowiem nabierają oni wszelkich poglądów, a tym sposobem wytwarzają w sobie własne zapatrywania i praktykę, co pobudza ich do własnego myślenia i wynajdywania najrozmaitszych sposobów obchodzenia się z pszczołami. Widzimy też na wystawach pszczelniczych, że każdy prawie wystawca zupełnie odrębnie używa kóselek, uli, przyrządów pszczelarskich. Tam jeden od drugiego się uczy, a własnego pomysłu nierzadko bardzo praktycznego dodaje, byle stworzyć cośkolwiek nowego i praktycznego.

* Chabrowo, folwark dr. Włoczek, nabyła podobno komisya kolonizacyjna.

* Berlin. Dnia 9 b. m. odbyło się 33 zebranie członków Związku zawodowych, a wszystkie postawiły sobie za zadanie wygłoszenie protestu przeciwko nowo projektowanej ustawie p. ministra Reckego, której dążeniem było zniszczenie swobód obywateli państwa konstytucyjnego i oddanie tychże obywateli pod samowolę policyi. Na każdym zebraniu było do 200 i więcej uczestników i okazało się jak ten nowy projekt jest wstrętny Berlińczykom.

* Berlin. Minister wydał rozporządzenie, aby przy nazwach rozmaitych piwiarń i ogródków publicznych władze podrażd nie pozwalały na niestosowne i jak grzyby po deszczu mnożące się Kaiser Halle, Friedrichs halle, Wilhelmshalle, Victoria-Hohenzolern-Augusta-restaurant, lub Tanzsaal. Wogóle nie mają dozwalać żadnych tytułów z nazwiskami lub imionami rodziny królewskiej. Tym wszystkim restauratorom brak widocznie pomysłów, i jeden drugiego naśladuje bezmyślnie w nazwach: Kaiser Kronprinz i t. p. saalów. Dzieje się to często, by patryotycznie usposobione osoby zwiaszcza u nas nie lubiących nazw polskich, Niemców, poćagnąć jako gości do tychże niby wybitnie patryotycznych lokali.

* Berlin. W sobotę o godzinie eksplodował balon, w którym dr. Wolfert i mechanik Knabe podjęli lot. Balon spadł na ziemię cały w płomieniach. Obydwaj żeglarze ponieśli śmierć.

* Wrocław. Mało jest podróżnych którzy przybywszy do Wrocławia nie zwiedzają wielkiej piwiarni pod Ratuszem, nazwanej Świdnickim sklepem. Jest to jedna z osobliwości starożytnych miejskich, dziś wszakże

już zaczyna tracić na znaczeniu wobec coraz liczniej wzrastających lokali piwnych. Przy wejściu do tego sklepu jest miejsce sprzedaży kielbasek, mające tylko nie całe 2 metry kwadratowe przestrzeni na umieszczenie przyrządu do grzania, na koszyk do bulek i stawidło do powieszania kielbasek. Od niepamiętnych lat cech piekarski miał prawo do wydzierżawienia tego miejsca, a z dochodów wypłacał corocznie bal dla cechowych piekarzy z obładem, a resztę rozdzielał na wsparcie ubogich piekarzy i rzeźników. Do roku 1881 płacił cechmistrz piekarski Prussog 7150 mk. rocznej dzierżawy. Dawniej znacznie więcej to miejsce dawało dochodu. Tymczasem syn pierwszego burmistrza asessor Friedensburg pomiędzy starem i rupieciami i zabytkami wynalazł stary dokument wykazujący, że miejsce to należy do Magistratu, że piekarzom dano je tylko z łaski i na czas nieograniczony a wolno było Magistratowi cofnąć pozwolenie. Z tego wywiązał się proces, który Magistrat wygrał na korzyść miasta i Prussogowi pozwolono za dotychczasową opłatą sprzedawać kielbaski do 1885 r. Na przyszłe sześćdziesiąt lat sprzedawę w dzierżawę fabrykant kielbasek Robert Hermann. Po owem sześciu lat w nowym terminie dzierżawnym do końca r. 1896 zadzierżawił to miejsce właściciel szkuty Heinrich za 2640 mk. Dnia 10 czerwca był nowy termin wydzierżawienia i stanęło nań tylko 7 liczących, a najwięcej dającym był majster piekarski Kodalle senior, który dał 2430 mk i temu dzierżawę przybito. Głównym powodem zmniejszenia się tej kwoty dzierżawnej jest drugie takie miejsce, własność pana Heimanna w pobliskiej budzie przed Świdnickim sklepem, a potem ustawa o świętencie niedzieli i świąt podczas których sprzedajacemu wolno sprzedawać owe kielbaski tylko od godz. 11 do godz. 2.

* W Mińsku na Litwie, mieście stołecznem guberni mińskiej, liczącym 58 tysięcy mieszkańców — istnieje tylko jeden kościół katolicki, dla ludności przeważnie katolickiej; miasto to jest siedziskiem X. Biskupa. Mieszkańcy dotychczas wielkie czynili starania o dozwolenie wybudowania drugiego kościoła, ale rząd rosyjski tępiący dotychczas katolicyzm nie pozwolił. — Dopiero car Mikołaj II, inne mając przekonanie o podstawie, na której pęga Rosji oprzeć się może i powinna tj. na równouprawnieniu wyznań religijnych chrześcijańskich i narodowych — nie stawia tamy rozrostowi katolicyzmu i dał zezwolenie na nowy kościół. Tak samo udzielił car zezwolenia na naprawę wielu walcących się nieraz w gruzy kościołów na Wołyniu i Podolu, których satrapij generał-gubernatorowie dotąd naprawiać nie pozwalali, chcąc aby zupełnie w gruzy się zwały. W Kijowie również postawiony będzie nowy kościół pod opieką św. Mikołaja, a car wyraźnie objawił życzenie, że sami położą kamień węgielny pod fundamenta tego kościoła. Apuchtnowicze, Hurkowicze i im podobni ciemniacyśle pienia się ze złości na teraźniejsze rozporządzenia carskie. Praktyka łapówek i łatawego bogacenia się ich, kosztem obdzieranej ludności, tym sposobem coraz więcej upadać będzie — a Rosya po latach tyłu a tyłu stanie w rzędzie państw prawdziwie cywilizacyjnych. Co daj Boże, bo i naszym rodakom użyłoby się przykre i opłakane dotąd losy.

* Kalendarz. Wtorek 15 czerwca: Wita i Modesta mm. Wschód słońca o godz. 3 minut 39, zachód o godzinie 8 minut 22.

OBRONA PRAWNA.

* Panu W. St. p. Śrem odpowiadamy na zapytanie z dnia 5 mb: Prawo dotyczące reparacji i utrzymywania dróg z dnia 21 marca 1875 odnosi się tylko do tak zwanych traktów, których utrzymywanie jest obowiązkiem rządu, to jest dróg prowadzących od miasta do miasta, od granicy kraju do granicy innego kraju, od poczty do poczty lub do komory celnej, tudzież do rzek i mórz, i do reparacji i utrzymywania takich dróg winny graniczące gminy miejskie i wiejskie i okręgi dominialne dostarczać robót ręcznych i zaprzęgowych. Drogi zaś komunikacyjne, to jest takie, które łączą z sobą jedną miejscowość z drugą (n. p. dwie wsi, lub miasto ze wsią), winny być utrzymywane i reparable przez owe miejscowości, jeżeli na mocy kontraktów, recessów lub przedawnionych zwyczajów kto inny do tego nie jest obowiązany. Recess ma zatem swoje znaczenie w obec reparacji dróg komunikacyjnych, więc w miejscowości, gdzie Pan mieszka, winni gospodarze dostarczać robót ręcznych gospodarzom z komornikami dominialnymi.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* „Biblioteki Powieści” wyszedł drukiem nr. 24 i zawiera: „Krewni”, powieść przez J. Korzeniowskiego. „Czerwony Testament”, powieść przez autora „Rodziny Lanquierów” i „Lekarza Obłąkanych”, (przekład z francuskiego). „Tajemnica księdza Fauvel”, powieść, (przekład z francuskiego). Z bieżącej chwili. (Stanisław Moniuszko (1872—1887).) Rozmaitości. Kącik humorystyczny. Szarada. — Cena „Biblioteki Powieści” wynosi na wszystkich pocztach 75 f. ćwierćrocznie.

Ostatnie wiadomości.

* Paryż, dnia 14 czerwca. Uczyniono zamach na życie prezydenta Faure'ego, kiedy jechał do Longchamps. Na drodze w czasie przejazdu wybuchł nabój prochu, w którym były łotki. Prezydent szczęśliwie uszedł z tego zamachu. Niedaleko w lasku znaleziono kartkę z napisem: „Śmierć Feliksowi Faure'owi!” — Sprawcy dotąd nie wykryto.

* Berlin, dnia 12 czerwca. (Targ na bydło.) Dostawiono na targ: 4338 sztuk bydła, 9144 świń, 1512 cieląt, 14149 skopów.

Za bydło pł. I 56—59, II 49—54, III 44—47 mk. za ctr. w. m. przy 20 proc. tary.

Za świnię pł. I 48—50, II 46—47, III 44—45 m. za ctr. w. m. przy 20 proc. tary.

Za cielęta pł. I 62—65, II 57—61 fen. za funt wagi mięsa.

Za skopy pł. 53—54, II 50—52 fen. za funt w. m.

M. KANIASTY,specjalista w dentystyce,
Poznań, święty Marcin nr. 4.Sztuczne zęby i całe
szczęki (wykonanie pod
gwarancją). Specjalność:
Plomby złote, amalgamowe
i emalowe oraz leczenie cho-
rych zębów. (6497)Ceny najniższe.
Zakład założony 1890 roku.
Przyjmuje od godz. 8½—6**Drogeria Chwaliszewska****W. Zieliński**w Poznaniu,
poleca: (6551)Farby, pokosty, lakiery,
Karbolineum. Pędzle. Oli-
wy do maszyn. Smaro-
widło na osie. Tran i sma-
rowidło na skóry. Sól by-
dła. Fluid dla koni. Pro-
szek na żoły, jako i środki
poradzie na tucz i pomno-
żenie mleka u krów.Wszystkie artykuły dro-
gerijne.

Najlepszych i najtańszych

kołowcówz pneumatycznymi gumami i krzy-
żującymi się sprężynami (Tangent
speichen) dostarcza po 175 marek**Sikorski,**Jerzyce p. Poznań, (6183)
ulica św. Jadwigi nr. 80.**MASŁO** najlepsze mleczarskie
codziennie świeże, funt 1 markę,
świeże domiatne funt 90 fenig.,
wiejskie 80 "do pieczenia 70 "
świeży wiejski chleb 4 funty za
35 fen. poleca (6483)**S. Opieszyński,**
ul. Jezulicka 2. św. Marcin 45.**Tłuste świnię!**przytem zdrowe i dobrze żrą-
ce ma każdy, kto tuczy **Apte-
karza Schustera pro-
szkiem dla świń** (rys-
unek). **Steszufrieden-Seuchenschutz**
Ostrożnie z zakupem!Jedynie prawdziwe,
gdy zaopatrzony obu zna-
czkami ochronnymi:
1) **Aniol i śmierć** (rys-
unek). 2) **„Steszufrieden-
Seuchenschutz“** (wyr-
zem) i podpisem **aptekarsza
Schustera**. Do nabycia w
paczkach po 50 fen. w każdej
aptece albo wprost od apte-
karza Schustera w Lipsku.
W Poznaniu w Czerwonej
Aptece (przy Starym Rynku.)Zapasy towarów masy konkur-
sowej **M. Mondrégo**, składa-
jące się ze (6543)szklanek do wina, kie-
lisków do likieru, szkla-
nek do piwa i wody, z fran-
cuzkich kloszy szklanych,
z białego i barwnego szkła
szybowego, zniklowanych
i pozłacanych krucyfiksów,
i lichtarzy, z białych,
i malowanych figur i obra-
zów Świętych Pańskich,
ze zwierciadeł i t. d.wyprzedaje się po niskich cenach
w składzie przy ul. Szerokiej
nr. 14. **Zawiadowca.****Korzystne kupno!**Destylacją moją z wyszynkiem
i handlem towarów kolonialnych,
przynoszącą zysk bardzo znaczny,
mam zamiar sprzedać wraz z do-
mostwem pod bardzo przystępnymi
warunkami.Reflektanci którym rzadko chyba
kiedy nadarzy się tak dobra spo-
sobność nabycia przedsiębiorstwa
dobrze idącego, a które nadto da
się jeszcze rozprzestrzenić, raczą
nadesłać swe oferty do ekspedy-
cji Wielkopolań. pod nr. 6542.**UCZNIA**, syna uczciwych ro-
dziców, przyjmie
zaraz **Józef Cieślewicz**, fry-
zyer w Mosinie. (6496)**Strzeżcie się**przed niesumienymi kupcami, którzy
wam mówią, że: „to a to również jest
tak dobre,“ albo że „jest to samo“ co
Karola Weila wyciąg mydlany.
To fałsz! **Karola Weila wyciąg
mydlany** najlepsze mydło w proszku
tylko wtenczas jest prawdziwy, jeśli
jest zapakowany w jasno-szarym pa-
pierze ze znakiem ochronnym „**balia**“,
nie należy go też pomieszać z małowar-
tościowymi proszkami mydlanymi które
bieliznę niszczą. (5368)

Najznakomitsze mydła toaletowe:

Karola Weila „Karola“

ulubione mydło świata damskiego.

Polecamy uznane nasze za dobre

Karola Weila mydła toaletowe.

Wszędzie do nabycia po 10, 15 i 25 fen.

W sprawie konkursowej **M.
Mondrégo** wzywam wszystkie
te osoby, które dały obrazy swe
do odnowienia i do oprawy w
ramy, aby odebrały je z powro-
tem za uiszczeniem się z kosztów.
(6543) **Zawiadowca.**W **Małej Starolece** nr. 3
jest na sprzedaż 24 mórg w je-
dnym planie ziemi pszennej i kl.
Zabudowania gospodarcze z 7 mor-
gami roli pod ogród, dom mie-
szkalny z 10 pokojami, stajnie
i wielka stodoła do rozbijarki;
machiny, narzędzia, słoma, żyto
niewymłócone, 2 konie, wozy itd.
na sprzedaż z powodu zwinienia
gospodarstwa. (6547)**Materne, właściciel****Wielka aukcja
w Babkach**w **poniedziałek, dnia 21
czerwca** r. b. przed południem o
g. 9 sprzedawać będą publicznie i
na pewno przez dobrowolną licy-
tacją w dobrach **Babki** pod
Staroleką. (6560)11 koni,
10 krów dojnych,
15 sztuk bydła młodocia-
nego, oraz
cały martwy inwentarz
gospodarczy, znajdu-
jący się w dobrach, ró-
wnież i meble

za gotówkę więcej dającymu.

BIESIADOWSKI,
komornik sądowy w Poznaniu
przy ul. św. Marcina pod liczbą 9.**DOM**na wsi pod Poznaniem z 5 mrg.
rol, z chlewami i t. d. przyno-
szący dzierżawy rocznej 1500 m.
z powodu stosunków rodzinnych
właściciela jest tanio do nabycia
za zaliczką tylko 3000 mk; po-
zostałe pieniądze mogą być ro-
cznie odpłacane po 300 marek.
W domu tym jest handel towa-
rów kolonialnych i skład węgla,
(a zbioru dziennego 30—40 mk.)
Wiadomości udzieli (6568)**Nowicki,**Jerzyce p. Poznań,
ul. Forteczna nr. 46.**DOM,**stajnia, chlewy i 6 mórg roli, w
domu tym handel towarów ko-
lonialnych, z powodu wyjazdu za
granicę właściciela jest za cenę
1300 tal. do nabycia. Wpłaty 500
tal. Zgłoszenia przyjmują **Nowi-
cki**, Jerzyce p. Poznań, ul. For-
teczna nr. 46.Polak, kawaler, szuka dzier-
żawy (6490)**gościńca**w większej wsi kościelnej. Ła-
skawe zgłoszenia przyjmuje**K. Hubert,**
Kościerzyna w Prusach Zachodn.
(Berent West-Pr.)W lesie **Siekówczyńskim**
pod Przementem sprzedaje się
co dzień **drzewo opałowe,
suche szczepy brzożowe,
oleżowe, pieńki, kupki i
porządkowe.** (1170)**H. Haertle.****UCZNIA,**syna uczciwych rodziców, mają-
cego chęć wyuczyć się rzeźnictwa
i wyrobu kiszek, przyjmie natych-
miast **J. Krause**, mistrz rzeź-
nicki, Poznań, ul. Wrocławska 21.**Pawła Wolffa****Śmierć pluskwom!**tepi na pewne wszelkie
pluskwy. W but. po 1 marce
i 50 fen. u (6152)**Pawła Wolffa,**

plac Wilhelmowski 3.

**Do sprzedania
Gospodarstwo**27 mórg i wiatrak w najlep-
szym porządku, z kompletnym
inwentarzem, ziemia I-szej klasy,
kosiół szkoła w miejscu. Wpłaty
4000 marek.**DOM** z ogrodem na przedmie-
ściu w Poznaniu.**Kram**

wiktualny z całym urządzeniem.

Agencja

Jadwigi Szymańskiej
zamężnej Niedzielskiej,
Poznań, ul. Piekary nr. 6.
(Poszukuje kupna gospodar-
stwa około Poznania, około 50
do 60 mórg.)

Całkowite piękne

urządzenie handlutowarów kolonialnych, jako to:
repozytorya, regały, wagi, nafto-
mierze itd. jest w całości lub czę-
ściowo tanio do nabycia. Gdzie?
wskaże ekspedycja Wielkopola-
nina pod nr. 6387.**HANDEL** wiktualny z wy-
szynkiem kawy i t. d. w ożywie-
nej części miasta tanio do odstą-
pienia. Gdzie? wskaże ekspedycja
Wielkopolańska pod nr. 6536.**Ulica Warszawska nr. 5.****2 pokoje, kuchnia i przy-
należności** natychmiast do
wynajęcia (6561)**Pianino** eleg. bu-
żelazne. tanio do nabycia: ulica
Klasztorna nr. 1. **Panke.****Dobrego****wyżła**w 3 polu, zwłaszcza dobrego na
kuropatwy, ma zaraz do nabycia
pod gwarancją tanio, również i
dwa młode wyżły, po pięć
miesięcy stare. (6545)**St. Dembiński,**
Zimnawoda p. Borek.Potrzeb. od 1 lipca: **Nauczy-
ciel** dom. na 600 m. **Ogrod-
nik** żon. na 60 t. i dep. **Leśnik**
żon. Bona f. 8 pisarzy g. **Ogrod-
nik** k. 3 włóдарzy. **Kucharz** kaw.
Borowy ż. **Maszynista**. Zgl. osób
przyjm. **Agencja M. W. Kar-
wat**, Poznań, Piekary nr. 4. Za-
raz potrz. **mleczarz** k. na 80 t. i tant.**2 zdolnych i trzeźwych
czel. siodlarskich**potrzebuje na stałe zatrudnienie,
zarazem przyjmie i**ucznia**

z dobrem wychowaniem (6472)

J. Stefański,
Szamotuły.**DEKARZ**do pokrywania słomą dachów po-
trebny zaraz w **Swadzińcu**
pod Poznaniem. (6471)Rodaczka zapytuje się, w któ-
rem z miasteczek w W. Księstwie
Poznańsk. opłaciłoby się założyć
skład towarów krótkich i fabrykę
pończoch. Łaskawe oferty upra-
sza się nadesłać do ekspedycji
Wielkopolańska pod nr. 6549.**Panny** do szycia potrzebuje
I. Rybacki, krawiec, ulica św.
Wojciecha nr. 27, w podwórzu,
IV piętro na lewo. (6556)**Panny,**chcące się dobrze wyczyć kra-
wieczyzny i kroju, przyjmą**Z. M. Andrzejewskie,**
ul. Wrocławska nr. 3.Dla zamiejskowych kurs kroju
trwa cztery tygodnie. (6562)**Zdatne panny**w krawieczyźnie mogą się gło-
sić na stałe zatrudnienie. **H. Sa-
chocka**, ul. Wilhelmowska 20.**Panny,**chcące się gruntownie i dobrze
wyczyć krawieczyzny, mogą się
zgłosić. **Balczyńska**, Poznań,
ulica Półwiejska nr. 5. (6532)Starszej, porządnej, doświadcz-
onej i bez wielkich wymagań go-
spodyni do dozoru doju, i do
chowu drobiu również i do-
skonałej i obrotniej **poko-
jówki**, obeznanej z pięknym
prasowaniem, szuka zaraz lub od
1 lipca r. b. **Dominium Po-
półko** p. Szamotuły (Samter).**Domin. Mechlin** szuka od
1 lipca r. b. lub wcześniej dobrej**kucharki**na pański stół. Pensja wysoka
podług umowy. Zgl. wraz z kopią
świadczeń należy zaraz nadesłać.**Panna służąca**znająca dokładnie krawieczyznę,
białe szycie i prasowanie męz-
kich koszul, jako też**praczka,**dobrze piorąca i prasująca, po-
trzebna od 1-go lipca r. b.

Zgłoszenia przyjmuje: (6479)

Brzeska, Mierzewo,
(poczta w miejscu).

Potrzebni od lipca:

Gospodyn do księdza samo-
dzielna na 60 tal. **Gospodyn**
samodzielna do dworu na 80 tal.
Spieszne zgłoszenia do

Agencja

Jadwigi Szymańskiej
zamężnej Niedzielskiej,
Poznań, Piekary nr. 6.**Kucharz** żon. na 90 tal. i dep.
tylko do gotowania potrzebny od
lipca blisko Poznania.**Jadwiga Szymańska,**
zamężna Niedzielska,
Poznań, Piekary nr. 6.Od lipca mam jeszcze wielki
wybór miejsc, czyli posad dla
wszystkich oficyalistów dworsk.
Agencja**Jadwigi Szymańskiej**
zamężnej Niedzielskiej,
Poznań, ul. Piekary nr. 6.**4 czel. stolarskich**

do budowlanej roboty potrzebuje

K. Zaworski,

Jerzyce, ul. W. Berlińska 57.

2 czeladn. szewskich

znajdnie stałe zatrudnienie u

W. Andrzejewskiego,
ul. Wilhelmowska nr. 14.**Biegły starszy****pomocn. balwierski**i **fryzyerski** może się natych-
miast zgłosić. (6470)**J. Czerwiński**, fryzyer,

Poznań, ul. św. Marcina 53.

**2 zdolnych czeladników
szewskich** na stałą robotę
przyjmie (6563)**Th. Seifert,**

Rawicz, plac Wilhelmowski.

Pomocn. handlowy23 lata wieku, zaopatrzony w do-
bre świadectwa, ze skromnymi
wymaganiami, szuka od 1 lipca
r. b. stałej posady w handlu ko-
rzennym lub destylacji.
Zgłoszenia do ekspedycji Wiel-
kopolańska pod nr. 6517.**Wiatrak**nowy, z dobrą klientelą, 15 mrg.
dobrej ziemi i t. d. wraz z za-
siewem, w jak najlepszym porzą-
dku, jest w małym mieście na-
tychmiast na sprzedaż z powodu
zmiany stosunków rodzinnych wła-
ściciela. Zgłosz. przy muje eksped-
ycja Wielkopolańska pod nr. 6515.**Subjekta**

cukierniczego

potrzebuje od 1 lipca 1897 r. cu-
kiernia (6555)**A. Brauna** w Trzemesznie.**2 pomocników**

zegarmistrzowskich

Polaków, biegłych, trzeźwych z
własnymi narzędziami, na zatrud-
nienie stałe, płacę wysoką, po-
trzebują od 1. 7. r. b. (6544)**Bracia Paschke**

w Ostrowie.

Miejsce rutynowanego w han-
dlu żelaza (6539)**1-go pomocnika**od 1-go lipca r. b., a od 1-go pa-
ździernika posada**starszego drogerzysty**

do zajęcia u

K. KUBICKIEGO

w Środzie.

Kilkunastu zdolnych**stolarzy**do modeli znajdzie natychmiast
trwałe i dobre zajęcie u (6507)**Pactold & Company**
Eng. Ltd. w Inowrocławiu.Szukam dla dominium zaraz
zadnego (6508)**ogrodnika**kawalera na pensję roczną 180
marek, tanytem i wolne utrzy-
manie. (6508)

Zgłoszenia przyjmuje ogrodnik

Welkenbach,

Nowawies per Wronki.

Zdatnego **czeladnika kra-
wieckiego** do dużych sztuk po-
trzebny e zaraz na stałe zatrudnie-
nie **W. Werniewicz**, mistrz
krawiecki w Grodzisku. (6522)**Dobry****kucharz**żonaty potrzebny od 1-go lipca
r. b. do (6566)**Dominium Młodziejewic**

pod Wrześnią.

Przedstawienie osobiste na żą-
danie. Kopii świadectw się nie
zwraca.Szuka się od 1-go lipca r. b.
zdatnego, trzeźwego, sumiennego,
żonatego**owczarza**na dobrą zastęgę. Bliższych wła-
domości udzieli oberżysta p.**Weber**

w Czempiniu. (6504)

Ucznia do handlu cygar w Po-
znaniu szukam zaraz,
najmiej zamiejskowego. Zgłosze-
nia nadesłać do (6534)**W. Koszczyńskiego,**
Poznań, ul. Wrocławska nr. 1, II.
Jedynie fachowe specjalne biuro
li tylko dla młodych kupców
założone 1877 roku.**Jeszcze 3 chłopców**szuka pewną **fabrykę szkła**.

Bliższej wiadomości udzieli

Joanna Seegallw Poznaniu, ul. Wrocławska 36,
wchód drugi. (6550)